

Styczeń – Modlitwa

- moja modlitwa – moje prośby, by urządzić świat wg własnej recepty,
- moja modlitwa – a moje życie,
- moja modlitwa – wielbienie Boga,
- moja modlitwa – dziękczynienie za wszystko,
- moja modlitwa – mój dar miłości za innych .

Czytania:

Rz 8,26-27 :”Bracia: Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.” lub

Łk 11,1-4 Modlitwa Pańska. ¹ Kiedyś w jakimś miejscu modlił się. Gdy skończył, któryś z uczniów odezwał się do Niego: "Panie, naucz nas modlić się, tak jak Jan nauczył swoich uczniów". ² Rzekł im: "Gdy się modlicie, mówcie: "Ojcze, niech imię Twoje będzie święcone, niech przyjdzie Twoje królestwo. ³ Chleba naszego powszedniego daj nam każdego dnia. ⁴ Przebacz nam nasze grzechy, bo i sami odpuszczamy każdemu, kto względem nas jest winowajcą. I na próbę nas nie wystawiaj"".

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa

„Za mało dziękujemy Bogu! Gdybyśmy mieli zwyczaj dziękowania, jak olbrzymią tematykę zyskałaby nasza modlitwa! Nie taka, kiedy klękam i postanawiam, że nie odejdę stąd, póki nie poczuję, że mam już „dziury w kolanach”, ale modlitwa w ciasnym tramwaju, autobusie, na ulicy, w jakimś korytarzu, kolejce, ogonku, gdzieś w drodze (...) Przez dziękczynienie, nawet za drobiazgi, wzbogaciłaby się tematyka naszej modlitwy. Modlilibyśmy się zawsze i wszędzie”.

„A czy dziękowaliśmy kiedykolwiek Panu Bogu za to, że mamy dwie nogi, a nie tylko jedną? Uderzmy się mocno a szczerze, pięścią w piersi i przyznajmy, że nie, nigdy! A czyż dziękowaliśmy Bogu za to, że mamy dwoje uszu i oczu? Lub za to, że mamy

tylko jedną buzię? To jest także ogromna łaska, bo co by było, gdyby były dwie...? Czy dziękowaliśmy za to, że – jak słusznie mniemamy – nie jesteśmy żadnymi „pokrakami?” Czy komukolwiek z nas przychodzi to często do głowy, że to przecież Pan Bóg tak stworzył nas i przyozdobił? Są to niby rzeczy banalne, ale czy naprawdę Panu Bogu dziękujemy za każdy najdrobniejszy przejaw i właściwość swojego życia – choćby tylko za cierpienie? (...)

[Stefan Kardynał Wyszyński, *Bochen chleba*”, XXI niedziela zwykła, s. 150-151]

Proponowany jest również fragment o Sędzim, który Boga się nie bał i z ludźmi się nie liczył.

Łk 18,2: *Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: "Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!" Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: "Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie"».*

I Pan dodał: «Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»

Wymowa jest następująca: trzeba trwać i wytrwać na modlitwie, ponieważ modlitwa nie zawsze jest łatwa. Trud modlitwy jest rzeczywisty. Po drugie - trzeba modlić się zawsze i wszędzie i w każdym stanie ducha. Wszystko, co człowiek przeżywa może być tematem modlitwy.

MEDYTACJA

„Trud modlitwy”

Chodzi więc o to, żeby zobaczyć, że każdy czas jest dobry i odpowiedni na modlitwę – każdy moment życia jest właściwy na modlitwę. Każde zdarzenie może stać się tematem modlitwy. Nawet wtedy, kiedy z bólem serca mówię – „Boże nie mogę się modlić; nie wiem

jak się modlić? Brakuje mi pobożności"! Nie dać się oszukać fałszywemu przekonaniu, że innym modli się lepiej. Błogosławiony Jan Paweł II, na pytanie o to, jak modli się Papież, miał odpowiedzieć: „Jak każdy człowiek”. Z pewnością znany był Mu trud modlitwy. Dlatego też do młodzieży akademickiej mówił: „...*módl się jak umiesz, bylebyś się modlił.*”

A Św. Terenia pisała: „*Gdy zostaję sama (wstydzę się to wyznać), odmawianie Różańca kosztuje mnie więcej niż używanie narzędzi pokutnych.... Czuję, że tak źle go odmawiam! Muszę zadawać sobie gwałt, by rozmyślać o tajemnicach różańcowych; nie mogę skupić myśli... Długi czas smuciłam się tym brakiem pobożności, który mnie zadziwiał, bo tak bardzo kocham NMP, że powinnam z łatwością odmawiać ku Jej czci modlitwy tak Jej miłe. Teraz już się mniej martwię; myślę, że skoro Królowa Nieba jest moją Matką, jest zadowolona, widząc moją dobrą wolę. Nieraz kiedy mój umysł pogrążony jest w tak wielkiej oschłości, że niemożliwością staje się dla mnie wydobyć z niego choćby jednej myśli jednoczącej mnie z Bogiem, odmawiam bardzo powoli „Ojcze nasz” a potem pozdrowienie anielskie”; wówczas te modlitwy porywają mnie i karmią mą duszę o wiele lepiej niż gdybym je odmówiła setki razy, ale z pośpiechem”.*

Modlitwa może być np. UDREKĄ POSZUKIWANIA Boga koło siebie; Matka Teresa pozostawiła nam wspianały klucz do świętości: „*z ciszy rodzi się modlitwa, z modlitwy wiara, z wiary rodzi się miłość, z miłości rodzi się służba, ze służby rodzi się pokój*”. Pokazuje, że modlitwa wyprzedza nawet wiarę. Nam się wydaje, że tylko człowiek wierzący się modli, że wiara jest pierwsza. Tymczasem człowiek szukający Boga – już się modli. Modli się pragnieniem, które jest nienasycone. Sytuacje pokazują mi tylko, że modlitwa to nie tylko mówienie, to nie tylko rozmyślanie, to nie tylko słuchanie ale – to wzniesienie serca, to ból, to cierpienie, to wierność krzyżowi, to także czekanie często we łzach, których nikt nie potrafi zrozumieć tylko Ten, który przenika serce i sumienie – Duch Boży; to trwanie na swoim życiowym miejscu – powołania, nawet kiedy ciemno i ponuro w duszy. To czuwanie. To jęk duszy załęcznionej i spragnionej Boga i Miłości.

Wytrwałość na modlitwie – ona zakłada walkę, trud i cierpienie. Świadczą o tym wszystkie ewangeliczne fragmenty o modlitwie. Wytrwałość – mówi nie o słodyczy ale o jakimś naporze przeciwności – wszelkiego rodzaju, które trzeba przetrzymać – niekiedy nie da się nawet walczyć – trzeba przetrzymać. Św. Faustyna pisze o takich stanach duszy, w których nie wypada, by dusza się odzywała, ponieważ jest w niej tyle goryczy i cierpienia, że przychodzi pokusa wypowiedzenia słów nierozważnych. O tej wytrwałości mówi nam Pan Jezus w Ewangelii.

Lk 22,39: *Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. **Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił**, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».*

Różne formy niewierności, których dopuszczamy się względem modlitwy mają swe źródło właśnie w trudnościach. W obliczu trudności łatwo rezygnujemy – a świat współczesny nam w tym nie pomaga, gdyż jest nastawiony na łatwe i przyjemne życie, rozkosze i dogadzanie sobie. Popatrzmy, że na tym, co łatwe, szybkie i bez trudu bazują reklamy – fałszują nam życie. A Pan Jezus reklamuje się inaczej, że codziennie trzeba brać swój krzyż i nieść! I dlatego ma tak mało naśladowców. Często wypowiedzią ludzi płytkiej modlitwy jest ta: „*jak mam nastrój to się modlę, to idę do kościoła*”. A co wtedy jak nie masz nastroju!? Co wtedy? Pan Jezus Św. Faustynie powiedział: „...nie kieruj się uczuciem, gdyż ono nie zawsze jest w twojej mocy, cała zasługa woli się mieści”.

Czasem trzeba z lodowatym sercem iść do Komunii Św. i ufać i korzyć się przed Panem, i to zimne serce Mu oddać, by je rozgrzał swoją miłością. Tak jak to pisze pięknie w świadectwie swojego życia **Erzabet Galgoczy** – Węgierka, która napisała szokujące zdanie: „mam 42 lata, z czego 27 spędziłam przykuta do łóżka”: „*Wartość naszemu czynowi nadaje miłość, a dobre intencje pozłacają go przed Panem Jezusem. Gdy podczas przyjmowania Komunii świętej czujemy, że nasze serce jest zimne jak mroźna grudniowa noc, nie szukajmy słów i nie pragniemy rozplynięcia się w miłości. Ja ze świętym zaufaniem i słodką nadzieją chylę głowę przed Jego Najświętszym Sercem i powtarzam tylko: "Chcę Cię kochać, pomóż!". I będzie pomagał, wszak pragnie miłości. Kiedy czuję, jak puste i zimne jest moje serce, klękam przed żłóbkiem betlejemskim i wielbię nim Wieczną Miłość. Widzę, jak zwykli pasterze w swej ubogiej prostocie z bezgraniczną wiarą i zaufaniem klękają przy żłóbku. Jeden z nich ofiarowuje mleko, drugi ubranie, by Maryja Dziewica mogła przykryć Boże Dziecię. Nie mają nic innego i w swej zwyczajnej biedzie tylko tyle mogą dać. I jeśli i ja czuję, że nie mam nic, to oddaję swoje serce. Ono także jest proste i chyba tak nędzne, jak dary pasterzy, ale tylko to mogę ofiarować*”.

Są chwile, że na modlitwie możemy tylko właśnie to uczynić. Jak mówiła **Św. Urszula o adoracji**: jesteśmy jak to surowe lniane płótno wystawione na promienie słońca. Ono nic nie

robi tylko leży. Choć na początku szare i brzydkie to z czasem pod wpływem promieni słonecznych bieleje. Tak jest i z nami. Trzeba więc zaufać i trwać przed Panem jak to surowe lniane płótno.

Postawię sobie pytanie o wierność modlitwie codziennej. **Czy trwam na modlitwie nawet wtedy, kiedy jest trudno?**

Kroki indywidualnej pracy duchowej

Modlitwa

1. Poproś Jezusa, aby pomógł ci zbudować modlitewny pokój w środku twojej osoby. Módl się w głębi i zapraszaj do niego Jezusa często w ciągu dnia, w trakcie pracy, w przeżywanych radościach i troskach, podczas zmywania naczyń, czekania w korku ulicznym - powierz Jezusowi swoją aktywność, oddaj Mu swoje emocje i ambicje.
2. Staraj się stawać przed Bogiem w poczuciu pokory i prostoty serca. Nie lękaj się ciszy wewnętrznej! Bądź jak otwarte naczynie postawione przed Nim, by mógł napełnić je swoją łaską kropla po kropli, według swojej woli. Ucz się cierpliwie czekać...
3. Trwaj na modlitwie nawet wtedy, gdy jesteś zagubiony i pusty. Często powtarzaj *„Jestem, o Panie jałową ziemia spaloną i spękaną od wiatru i chłodu. Lecz Ty widzisz, że o nic nie proszę. Ześlesz mi, kiedy się Tobie spodoba, rosę i cierpienie”*¹.

¹ T. Matz, *Skarby modlitwy mistycznej*, Wydawnictwo RAVI, Łódź 2001, s.29.

4. Jeśli jesteś rozproszony i wszystko robisz zbyt szybko, także modlisz się mechanicznie i niecierpliwie – odnajdź ponownie swoje wewnętrzne schronienie i oddychaj pokojem obecności spotkania z Bogiem. Dziękuj Mu tylko za wszystko...!

5. Staraj się kontynuować wspólną wieczorną modlitwę rodzinną – jeśli to możliwe ofiarujcie wspólnie przynajmniej jedną dziesiątkę Różańca św. w intencji Ojczyzny.

